Rok 33. **Kraków.** **Nr. 3.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: **KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.**

Ceny najniższe i stałe!

Bielizna męska,
Bielizna Dra Jaegera,
Kołnierzyki, Manszety,
Skarpetki, Pończochy,
Kapelusze, Czapki,
Cylindry, Klaki,
Parasole, Laski,
Obuwie męskie,
Kalosze rosyjskie,
Pantofle ranne,
Przybory do podróży,

poleca „LOUVRE" poleca

Albumy na fotografie,
Albumy na karty z widokami,
Spinki do gorsu i manszetów,
Szpilki do krawatów,
Biżuterya francuska,
Necessery do szycia,
Ramki na fotografie,
Grzebienie, Szczotki,
Wyroby ze skóry,
Lustra na toalety i do podróży,
Przybory toaletowe,

Ceny najniższe i stałe!

ZABAWKI i LALKI

w wielkim wyborze, po cenach stałych i najniższych poleca

102 6—6

Kraków, „LOUVRE" Rynek, Linia A-B.

APTEKA „pod Koroną" w KRAKOWIE

Rynek gł. Nr. 22, vis a vis odwachu

Fr. Ksaw. Mikuckiego

dawniej Józefa Trauczyńskiego

Regenerateur znakomity środek, przywraca kolor pierwotny włosom siwym. Flaszka 1·50 i 3 złr.
Wodę do ust Dra Cybulskiego — wzmacnia dziąsła i działa antyseptycznie, cena 80 ct.
Elixir i proszek do zębów Matuszewskiego, cena 60 i 50 ct.
Pastę piękności, nadaje cerze delikatność i nadzwyczajną białość, niszczy piegi i plamy wątrobiane — cena 85 ct.
Puder znany ze swej dobroci, zupełnie nieszkodliwy, biały, różowy, i kremowy — cena 30 ct., 50 ct. i 1 złr.
Wodę na włosy Prof. Dra Rosnera, wzmacnia porost włosów i niszczy łupież, cena 60 ct.

Skład wyrobów kauczukowych i opatrunków chirurgicznych,
Skład perfum, Wody kolońskiej oryginalnej i wyrobu własnego, oraz **Mydeł toaletowych.** 133 2—?

PRZYRZĄDY FOTOGRAFICZNE

dla Fotografów fachowych a amatorów



poleca po cenach konkurencyjnych A. Kleinberg

Kraków, Floryańska. Hotel pod „Różą" wejście od ul. św. Tomasza

Cenniki na żądanie gratis i franco. 0 — ?

J. Barberowski **w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2**, poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów, krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Bock. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny Skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, polituru, oliwy do wozów i maszyn **Główny skład Drożdży.** — **Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа się odwrotnie.** 0 — ?

STEFAN PORĘBSKI i S-ka

Kraków, Grodzka Nr. 2.

(dawniej Bruno Hahn)

W niedziele i święta handel zamknięty.

polecają w wielkim wyborze: **Przybory do szycia i haftu, roboty zaczęte, perfumy, mydełka i kosmetyki.** Zabawki, lalki, konie na biegunach i gry towarzyskie. 128 2—22

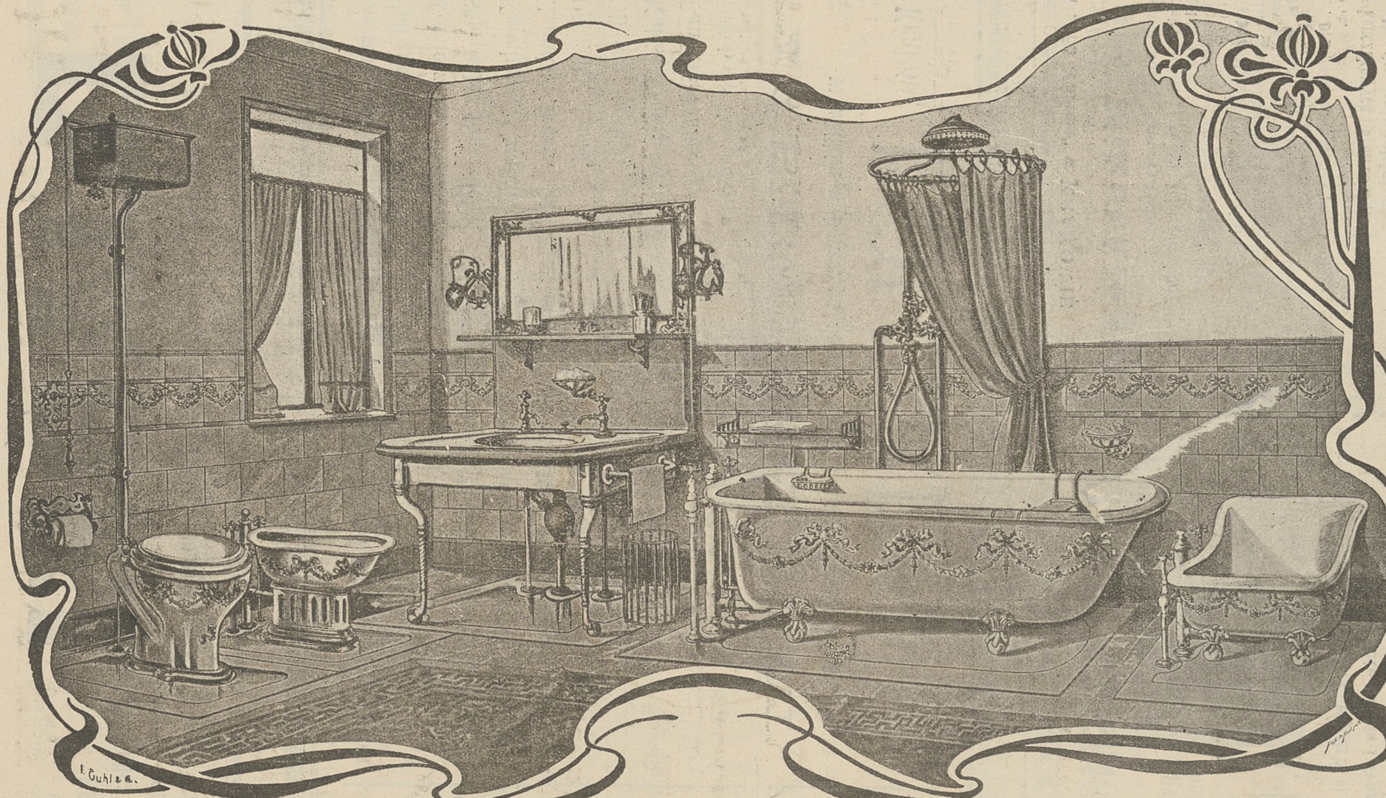
Zlecenia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Cesarsko i król. nadworny dostawca

Pierwsza Morawska Fabryka pomp i wodociągów

ANTONI KUNZ — HRANICE.

Największy specyalny zakład dla eksploatowania wody w całej monarchii.



Urządza instalacye. — Instaluje wodociągi dla miast, gmin, dworów, pałaców i will. — Najnowsze łazienki, klozety, jakoteż wszystkie w ten zakres wchodzące roboty. — Cenniki darmo i franco. 127 2—?

Największy specyalny zakład dla eksploatowania wody w całej monarchii.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa.
Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 2—?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zima świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 2—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

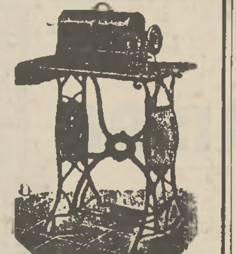
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

$4\frac{1}{2}\%$ za 90-dniowem wypowiedzeniem
134 4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 2—?
$3\frac{1}{2}\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia **na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcyi,

jako to: **czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył.**

NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cenniki darmo i opłatnie. 106 5—?

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

Cieszyn, Saska Kępa 29. — **MICHAŁ KAMHOLZ,** — **Kraków,** Floryańska 34.

„NORIS"

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w **Krakowie, ulica Poselska L. 20,**

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris" jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais". Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź".

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa", „Mais Alberti" białe „Noris" do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis", „Mais de Paris" do tytoni średniomocnych. 135 2—?

Do nabycia w trafikach i handlach.

Poleca **wspaniale odnowiony** zakład fryzyerski. Urządzenie **lavabos** wzorowane na **pierwszych zakładach w Paryżu. Jedyne w kraju.** — Osobny salon dla Pań. Sztuczne wyroby zwłosów. Perfumerye zagraniczne.

*** KAROL RYZMANOWSKI fryzyer, ulica Szewska l. 2. * *** 0—?

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. *Telefon l. 382*

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 14—?

Tani Sklep Chrześcijański

pod „KOŚCIUSZKĄ"

Kraków, ulica Mikołajska L. 1 96 7—0

poleca:

Wełny, Sukna, Flanele, Barchany, Bluzki, Halki

Artykuły trykotowe.

BIELIZNA MĘSKA I DAMSKA.

Koce, - Kapy, - Chodniki, - Chustki, - zimowe.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

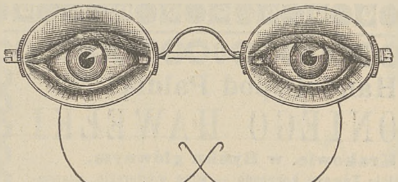
W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

K. ZIELIŃSKI

Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39,



poleca **Okulary, cwikery,** lornetki teatralne i polowe,

nstrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lekarskie, do celów chemicznych. **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie

URZĄDZA 122 2—22

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 130 2—22 **DYREKCYA.**

Wyłączny Skład Herbaty Kjachtyńskiej

po cenach warszawskich

i francuskiego kuracyjnego Koniaku

Courrière & Co.

0 **Józef Rybicki** ?

Kraków, ulica Floryańska L. 28.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

121 2—22

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

poleca **miody** ***w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski . butelka	**30** ct.	**Miód stołowy lekki** butelka	**50** ct.	**Miód kuracyjny** . butelka	**80** ct.
Miód lipowiec . . „	**35** „	**Miód stoł. mocny** „	**60** „	**Miód esencya** . . „	**1** złr.
Miód trojniak . . „	**40** „	**Miód wytrawny** . „	**70** „	**Miód kopowiec** butel.	**1** złr. **20** ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

0—? 38 Bracka 11. — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	**1 but. 16 hal.**
wyborowe piwo export . .	**1 „ 18 „**
doskonałe „ marcowe . .	**1 „ 16 „**

Rok 33. Kraków, dnia 1 Lutego 1901 r. Nr. 3.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

Od Wydawnictwa.

Ponieważ po wyjściu każdego N-ru „DJABŁA“ otrzymujemy bardzo wiele reklamacyj i listów z zażaleniami, przeto oznajmiamy, że pismo nasze wychodzi jak najregularniej, tak, że powinno się już każdego 1-go i 15-go miesiąca znaleść w rękach wszystkich czytelników.

Upraszamy zatem Szanownych Abonentów, którzy pismo nasze odbierają nieregularnie o reklamowanie na poczcie listem otwartym niepodlegającym żadnej opłacie pocztowej.

Na podstawie bowiem tych reklamacyj będziemy się mogli użalać u właściwych władz.

List polskiego szatana.

Warszawa d. 20 stycznia 1901.

Skandał! Istoriczeskij skandał! szepcą sobie z ucha do ucha syny Moskwy. Jeden z tych skandalarzy, czyli *mołodcew*, jak ich szary moskiewski tłum wabi, wyjechał w „interesie służby“ do Piotrkowa. a drugi pełen animuszu i dumy bojarskiej, został w Warszawie. Aby Szanowni Czytelnicy w całej aferze nie dopatrywali się iście historycznego skandalu, pospieszam uwiadomić, że to tak nic nadzwyczajnego nie było. Ot, zwykła, nieznaczna szopa, małe zajście, takie najzwyklejsze: wzajemne opoliczkowanie się dwóch dygnitarzy moskiewskich na ziemi polskiej. Tego nie biorą przecie za skandal, jeżeli dwóch jenerałów armii wszechpotężnego cara, uracza się wzajemnem pluciem zębów... Byłoby to rzeczywiście śmiesznem, gdyby publiczność warszawska zaprotestowała przeciwko czynnej akcyi komendanta twierdzy warszawskiej, p. hr. Komarowa na osobie najwyższego dygnitarza zastępcy „nieodżałowanego“ jenerał-gubernatora kraju „Przywiślańskiego“ p. Podgorodnikowie. Najwyższy dygnitarz kraju, tajny radca państwa, jenerał-lejtenant, kawaler bardzo drogich i wysokich orderów, dostał — klapsika — nie wiem już, czy w prawy czy w lewy — policzek i naturalnym biegiem rzeczy wyzwał hr. Komarowa na pojedynek. Komendant twierdzy, szlachcic podobno tatarski, powiedział sekundantom Podgorodnikowa, że z „chamami“ się nie bije. — Kronika pantofłowa milczy jednak o dalszej ewentualności.

Zaznaczam wyraźnie, że rzeczy podobne dzieją się i w najlepszem moskiewskiem towarzystwie, a że tym razem nie było satysfakcyi, to trzeba przypisać nadzwyczajnym okolicznościom i osobnikom, między któremi odbywała się rzecz ta błaha i małoznacząca....

W ostatniej chwili donosi mi nasz najmłodszy kuternoga, że niewinna afera Komarow-Podgorodnikow powstała wskutek aresztowania pewnego księdza z lubelskiego, który dlatego kazał związać w postronki miejscowego naczelnika straży ziemskiej, ponieważ znalazł go na swojej plebanji w towarzystwie gospodyni. Otóż Podgorodnikow rozkazał wypuścić księdza na wolność i na posiedzeniu satrapów przywiślańskich w Warszawie, oświadczył, że ksiądz miał słuszność, nakładając bez ceremonji postronki na rączki p. naczelnika straży ziemskiej.

Chociaż Podgorodnikow jest nieprzejednanym wrogiem *miatieżników* polskich. uczynił to może w przystępie dobrego humoru. Fakt ten oburzył Komarowa do najwyższego, który wszczął sprzeczkę z Podgorodnikowem i powiedział mu, że sprawę całą przedstawi w Petersburgu.

Podgorodnikow wyrzekł — *donoszczyk!* a Komarow liznął go w buzię... Tak się rzecz miała; tak ją też wiernie kopjuję i polecam się twej łasce, kochany Mistrzu.

Szatan.

Krytykowi „Blagierów“.

(»Przedświt« — Lwów).

Stare przysłowie: — „tam gdzie konie [kują,
I żaba łapę też nadstawia swoją“ —
Choć trutni tłumy po świecie się roją,
Toć im ludziska życia nie ujmują. —

Lecz drugich sądzić — trzeba być bez zmazy,
Zdziałać choć w części co oni zdziałali,
Bez względu na to, czy wielcy, czy mali,
Lub im dorównać choćby w setne razy.

A ty — krytykę czynisz marnem zerem,
Człowieka za to, że pracuje szczerze,
Że swych „Blagierów“ — w dobrej pisał wierze —
Choć to zapomniał żeś i ty — *blagierem.*

An. Anas.

WICEK SOCJALIK.



Tak ci psiokrew ten graf z pod Baranów ostoł psiokrew protekturem strugolów i gazeciarzy. Strugole[1]) to ci kcieli mnie psiokrew prosić na pretektura, ale jak sie chłopy dowiedzieli co jaśnie pan zgodził się protekturować gazetnikom, tak ci pedzieli: ouwa! abośmy to psiokrew co gorszygo? I mieli recht, bo gazetniki i strugole to jedyn naród, ino tylo co ci pierem, a ci gitarą różne ci śmiecie wymiatają. A strugole nawet ci som lepszejsi, jako to nie zażrom se kusa chleba i nie kunirujom sie jako przekupki na Szczepańskim. Widzioł to kto strugoli, coby se psioczyli od zdrajców, fagasów, indzinierów, sufraganów, stańczyków, abo dymokratów? Jak strugolowi kto nastompi na hunor, to ci go lunie między ślipie, a gazetniki kużdego dnia na hunor se nastempujom, a potym se razem na wyżyrkę chodzom, do brzan za kulasy lotajom, przy szampanie kochojmy sie śpiwajom, a tera to ci razem bale psiokrew robiom. Strugalowi dosz dychę, to ci w nocy na schodach poświci, a gazetnikowi jak dasz łata, to ci i w dziń w makówie[3]) zacimni. Strugol jakby ci jaki jasny gawer miszka na partyrze, a gazetnik to ci i na trzeci śtok wyłazi. Jak sie strugol żyni to wedle wiktu i opierunku, a ze strugolowej to ci ma wygode cała kamienica i kużdy skubant ci se ją chwali — a baba takigo gazetnika to ci psiokrew w połednie z betów wstaje, lata ci po gudłajskich sklepach abo po innych babach, trzy razy bez dziń szmaty wkłada i zdyjmuje, pedałami sie z gawrami po ledzie trąca, a wieczór to ci dyma do tyjatru i żre ci furt cukierki od Imerglika, a szczyrzy ci zęby do kawalirów. I lotego psiokrew nie kapuję loczego „Naprzód“ ujada na gazetników i spasuje se z nich co ci majom takiego protektura jak strugole. Ignac peda, co nima nijakij różnicy między jednorołem a gemajnym, andrusem a Badynim, a „Naprzód“ psiokrew nima nijakigo respektu lo strugolskiego narodu jakby ci on sroce z pod ogona wyloz.

Przysłali ci mnie pikne zaproszynie na on bal gazeciarzy, więcem kozoł psiokrew szpadale[4]) dać ci przyszczypki na odachy[5]) (niech kosztuje co kce) a chustkę do nosa pożyczułem psiokrew od Mańki cygarówki — i sunę na bal psiokrew z paradą. Pedajom co ci brzan piknych bedzie taka moc, co ci sprowadzom bude ratunkowom jakby ci chtórego męnszczyznę zemdliło. Ja tam już na te słodkości nie łakomy, ale jak się znajdzie porzondne tańcowidło, to się pusknę psiokrew w dyrdy. Ino to nie wim czy za te psiokrew trzy łaty, com ci za bilet wypuczył, dadzom ci wikt i siampana abo inszyj trunkowości. Antek peda, cobym se wzion do doliny wędzunki i flachę, ale ja kumbinuję co Antek ćmi. Zeszłygo roku tośmy ci u Goldfingera mieli bal z wiktem i z arbatą z rumem (sakramencką osobno gudłaj rachował) a kużdy płacił ino po warjacie,—to za co by psiokrew brali gazetniki po trzy fajgle.

Żydzie, dej blachę!

Ignac psiokrew wyszedł z ula, bo ci mu się okrutnie cniło bez Ignacowej. Jak ci sie o tym dowiedzieli psiokrew we Widniu, tak ci zara zwołali parlamynt, bo ino czekali kiedy Ignac bedzie móg robić obstrukcyję. Pożyczuł tyż se Ignac trąbki od mijskiego składu murzynów[6]) i dzwonka od tygo trambaja co ci psiokrew jedzie bez chabetów. I wzion ci ze sobom Rottyra, bo ci mioł ten chłop okrutnygo boja coby mu psiokrew naród nie sprawiuł lania, jako to ta woda, chtórąm ci sprowadził z Bilan jest ci psiokrew i słona i kwaśna i gorżka, a z kużdyj kropli wyszczyrza ci zęby taki babcyl jak pijawka. Co prawda, to ci ja tyj wody psiokrew nie widzioł i nie piuł, ale tak ci o nij grypsał on „Przedświt“, co go to katoliki we Lwowie wydajom, a tacy psiokrew nigdy nie łżom, chyba jak se przypomnom co są gazetnikami.

Żydzie, dej blachę — ino nie krzcij psiokrew bilańską wodą, boby ci goście furt na cholirę abo co gorszygo skrepirowali.

1) Stróże, 2) miotłą. 3) głowie.

4) Szewcowi, 5) buty, 6) węgla.

Do teatru krakowskiego przeniesiono „Etablissement Friedmanna“. Szereg przedstawień rozpoczęto w ubiegłą sobotę „Damą od Maksyma“. Rozczulającem było widzieć jak nasze damy z ciekawością przypatrywały się obyczajom i manierom dziewic z Café-chantantów paryskich. Jeden z naszych poetów, obecny na przedstawieniu, pod wpływem natchnienia napisał poemat „Łydeczki“, który ma wydać na dochód kobiet wstydzących się żebrać i pracować.

Rada radzie.

W krakowskiej radzie miejskiej pierwszy
[raz się zdarza,
Że nie ma od lat pięciu całkiem aptekarza.
Doktorów za to siedmiu. A lekarze po co,
Jeśli im aptekarze nie idą z pomocą?
W tem też leży przyczyna, że członkowie
[rady
Senności i marazmu miewali napady. —
Nawet na posiedzenia przyjść nie mieli siły,
Bo im głowy ciążyły, nogi nie służyły.
Widząc wreszcie, że w radzie nic się już
[nie darzy,
Wezwano na raz jeden aż dwóch aptekarzy,
Którzy dla swych kolegów rozpoczną do
[spółki
Kręcić przeciw senności pomocne pigułki.
I tak jednak nie pełna jeszcze radców lista,
Póki do niej nie wejdzie choć jeden den-
[tysta,
Który dla dobra miasta i jego przyszłości
Swoim kolegom radcom wsadzi... ząb mą-
drości.

* * *

— Czy to prawda, że za rozszerzanie zasad socyalistycznych jest surowa w niebie kara?

— No tak!

— To w takim razie „Czas“ będzie grubo karany, bo przecież z jego codziennych prawie artykułów o socyaliźmie w wydaniu porannem więcej teraz ludzie dowiedzą się o nim, niż ze wszystkich broszur socyalistycznych.

— Ha, quod licet Jovi non licet bovi!

Wyjazd delegata do Wiednia.

— Grzesiu! A nie zapomnieliśmy czego? — Wziąłeś kontusz i pas?

— Jest proszę jaśnie pana w kufrze frak i kontusz.

— To dobrze, bo niewiadomo jakie tam teraz wiatry polityczne wieją. Trzeba się będzie do sytuacyi zastosować. A ekonom dał ci notatkę, co nam trzeba kupić jak się zatrzymamy w Krakowie.

— Dał, proszę jasnego pana.

— No, to dobrze. (do siebie) Żona mi także poleciła jakieś sprawunki u Fenza i Porębskiego,—gdzież ja mam u stu lichów tę notatkę — a! jest, — no to wszystko, nic nie zapomniałem. A! prawda, trzeba było zapytać się wyborców, po co mnie właściwie wysłali.—No, ale już przepadło. Dowiem się jak powrócę. W imię Ojca i Syna—wio! Grzesiu — bo to dla dobra kraju.

— Dlaczego wozy tramwayu elektrycznego wciąż jeżdżą same bez pasażerów?

— Bo, uważasz, na Kraków są za nowe i za eleganckie, więc naprzód muszą się trochę przybrudzić, a dopiero potem będą służyły dla publiczności.

Stanisław Karliński

114 2—22 **Kraków,**

Sukiennice Nr. 28 (naprzeciw Ratusza).

Skład papieru. Poleca: Księgi handlowe, kopiały i prasy kop. — Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego. Karty do gry, Karty wizytowe na zamówienie, Karty korespondencyjne z widokami (ciągłe nowości).

Zastępstwo Tutek cygaretowych *S. W. Niemojowskiego.*

Ważne dla narodu wyjaśnienie.

Na liczne zapytania, często i płci pięknej, ze wszystkich miast galicyjskich, dlaczego pomimo ustawy o pijaństwie, tyle obywatelskich figur różnego stanu i wieku zakreśla po ulicach półkola — nieraz w zanadto dobrym humorze, mamy zaszczyt odpowiedzieć, że w ustawie owej poczyniono małe poprawki, które dozwalają wyjątkowego upojenia się, a mianowicie: 1) w uroczyste święta i niedziele, 2) w czasie zapustu, jako w chwilach wspólnej wesołości, 3) podczas wielkiego postu i adwentu celem podtrzymania sił wycieńczonych, 4) w czasie pogrzebów dla pocieszenia się stypą familijną. Oprócz tego wolno upijać się: *a)* w dzień imienin własnych, rodziny i przyjaciół, *b)* w dnie weselne, *c)* w chwilach smutku i zmartwienia, *d)* przy zawieraniu kontraktów kupna lub sprzedaży domów, wiosek, aptek, dzienników i t. d., *e)* przy oblewaniu nowo nabytych rzeczy i otwieraniu jakiego handlu. Wyjątkowo wolno się także upić: panu młodemu i rodzicom lub opiekunom panny młodej dla zobopólnego zapomnienia o popełnionem głupstwie; doktorandom po rygorozach, a radcom miejskim najwyżej dwa razy na dzień, t. j. rano i wieczór — nakoniec szewcom, którzy posiadają przywilej na spełnianie tej funkcji, nadany im jeszcze od księcia Krakusa. Zresztą we wszystkich innych wypadkach ustawa o pijaństwie z całą surowością jest przestrzeganą.

Pamięci Hurki.

Rzuciłeś. Hurko, dawną ojców wiarę.
Splamiłeś pamięć swoich polskich dziadów,
Co kraj bronili od Moskwy napadów
I z krwi pod Wiedniem składali ofiarę.
Oj Hurko, Hurko, carski ty sokole,
Toż to cię djabli będą smażyć w smole!

Zostałeś carskim sługą, carskim katem,
Brałeś ordery, rozdawałeś pałki,
Powołan za to byłeś w feldmarszałki;
Duch Murawiewa uznał cię swym bratem.
Oj Hurko, Hurko, carski ty sokole,
Toż to cię djabli będą smażyć w smole!

Twe rządy w Polsce był to szereg zbrodni—
Stałeś się morem, straszną kraju klęską,
A wspomagali twoją dłoń „zwycięzką“
Zacna twa żona i synowie godni.
Oj Hurko, Hurko, carski ty sokole,
Toż to cię djabli będą smażyć w smole!

Lecz cię za życia już dosięgła kara:
Z dwóch synów łotrów, jeden w pełnej [chwale
Trucizną skończył życie w kryminale,
A drugi uciekł przed sądami cara.
Oj Hurko, Hurko, carski ty sokole,
Toż to cię djabli będą smażyć w smole!

Jużeś nie straszny nam, azjato dziki, —
Podobnych tobie piekło dość porwało —
A po nich tylko wspomnienie zostało,
Że niema łotrów nad perekińczyki.
Oj Hurko, Hurko, carski ty sokole,
Toż to cię djabli będą smażyć w smole!

Z komedji przedwyborczej.

Kandydat na radcę. Powitać kochanego pana. Wieki nie widziałem.

Zwyczajny śmiertelnik. Owszem, wszakże widujemy się co dzień; tylko pan dobrodziej nie był łaskaw mnie uważać.

Kandydat na radcę. „Curtum visum“, jak dzieci kocham, nie dowidzę. No, może na kieliszek wina.

Zwyczajny śmiertelnik. Ślicznie obowiązany — nie pijam wina; doktor zakazał.

Kandydat na radcę. E — co tam doktór. To może na buteleczkę porteru — to przecież nie może zaszkodzić. No, jak mnie pan kochasz. Ot, właśnieśmy przed sklepem. No, na kwadransik. Hej, chłopak, butelkę angielskiego porteru — i może coś przetrącimy — tak z kilka deka kawioru. Dobrze?

Zwyczajny śmiertelnik. No, kiedy taka łaska pana.

Kandydat na radcę. Otóż, tak to lubię. Pogawędźmy sobie za wszystkie czasy. — Cóż — w którejże pan kurji jesteś wyborcą?

Zwyczajny śmiertelnik. Ja panie całkiem nie jestem wyborcą.

Kandydat na radcę. Jakto? Pan nie jesteś wyborcą? — Przecież pan jesteś właścicielem domu.

Zwyczajny śmiertelnik. Byłem nim — kiedyś. Dom poszedł na licytację.

Kandydat na radcę. Także mi pan gadaj. Byłbym niepotrzebnie czasu nie tracił. — Bądź pan zdrów.

Chłopiec sklepowy. Czy kawior z zaprawą, czy bez zaprawy?

Kandydat (biorąc za kapelusz). Spytaj się tamtego pana, jak sobie życzy, bo ja muszę odejść.

— Do jakiego małżeństwa potrzeba najwięcej zapowiedzi?

— Do małżeństwa hr. Wodzickiego z teką ministeryalną, bo oto już mamy czwartą zapowiedź, a małżeństwo zawsze niepewne.

Z Koła polskiego.

O polityce radzą wszystkie kluby:
Ci pragną państwo uchronić od zguby,
Inni znów myślą jak rozbić parlament,
Lub znaleźć środki jak usunąć zamęt,
A wszyscy program uchwalają pracy.

Wiedeń się pyta: co robią Polacy?
Wszak rzesza „Koła“ dziś najbardziej liczna,
Toż tam dyskussja idzie polityczna!!

A więc wybrano nasamprzód prezesów,
Dwóch niedołęgów, aby interesów
Bronili polskich. Skończono zabawę —
Zatem Struszkiewicz wnosi pierwszą sprawę.
Bez długich wstępów i bez komunałów,
W imię najdroższych wszystkim ideałów,
Dla dobra kraju, przyszłości ojczyzny
Nie chce rumuńskiej znać nierogacizny.
Idea wielka! a zatem wypada
Aby „poufną“ była ta narada —
Przez tę poufność nie wiemy jedynie,
Jak patrzy Koło na rumuńskie świnie.

O głupi Niemcy, o Czesi idjoci!
Nad polityką każdy z nich się poci, —
A tylko jedno nasze polskie „Koło“
Świńską dyskusję wysuwa na czoło.

Jakaż to była myśl zaiste przednia
Ten „kwiat narodu“ wybierać do Wiednia!

Na balu lekarzy, jak doniosły gazety, ma znajdować się buda ratunkowa. Pomysł nie bardzo estetyczny, ale wrażenie będzie nader przyjemne. Jest także projekt ustawienia na środku sali stołu operacyjnego i zawieszenia na ścianach fotografij bakcylów dżumy.

Poczta pruska otrzymała z Budapesztu list z adresem:

Einśaj Ynżomleiw Nap Aibarh
ARTUR GOLICKI
Berlin, Monacostrasse.

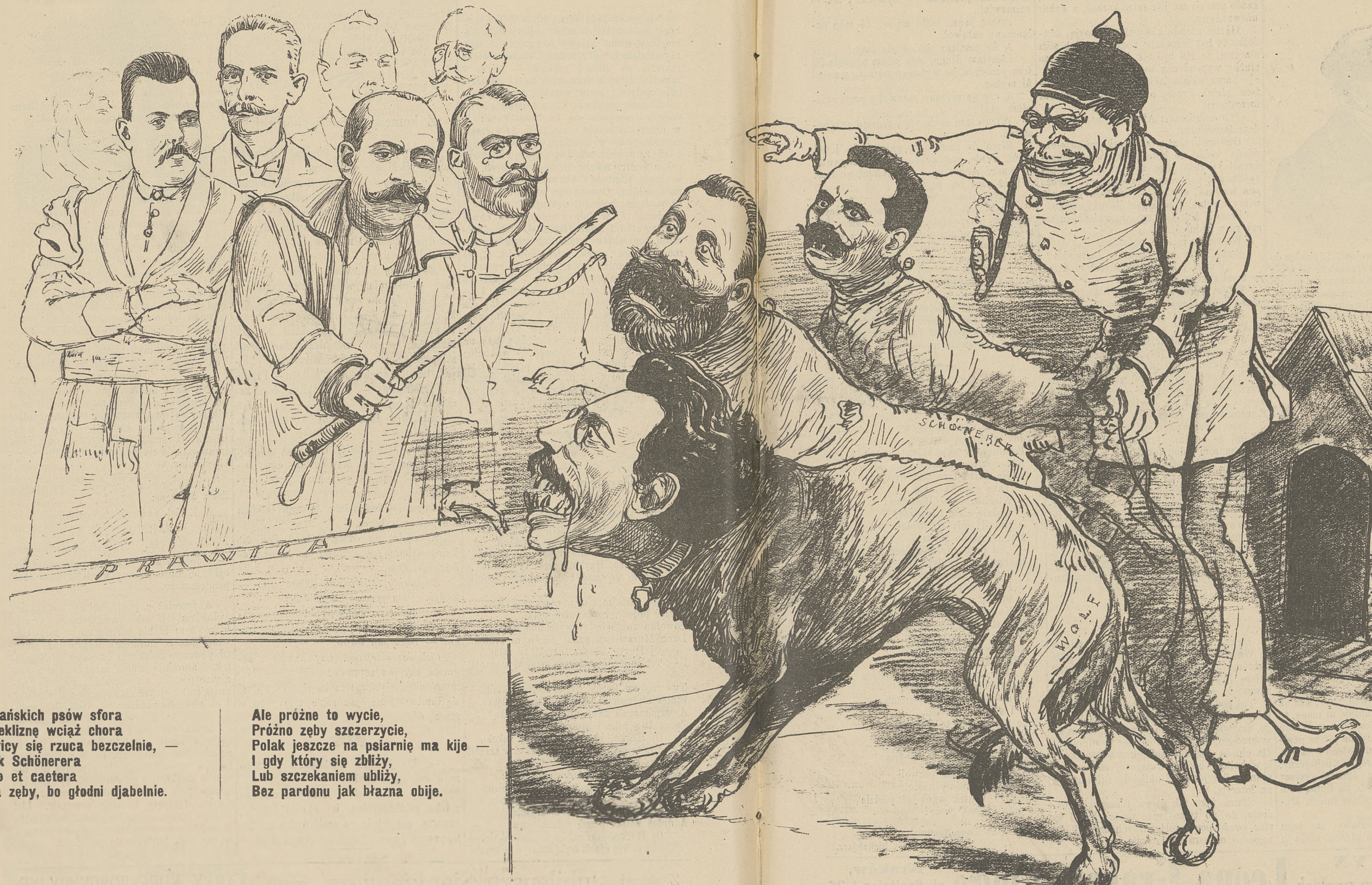
— i doręczyła go niezwłocznie, gdyż nie były jej obce wyrazy węgierskie na czele pomieszczone.

A przecież p. Podbielski nie jest takiem bydlęciem jak sobie wystawiamy. Grając w pewnym klubie berlińskim w karty (był wtedy jeszcze huzarem) wygrał na słowo od pewnego polskiego hrabiego 4000 marek. Naturalnie hrabia zaraz nazajutrz pieniądze odesłał, ale sekretarz, zmylony nazwiskiem, położył na kopercie adres polski. I co powiecie państwo? — Podbielski przyjął pieniądze, a nawet kazał podziękować.

Jeżeli kto temu nie wierzy, to niech naprzód napisze do Podbielskiego list, że grono krakowskich przyjaciół politycznych (a tacy niestety istnieją!) posyła mu beczułkę kawioru, a potem niech tę beczułkę wyszle pod adresem, pisząc ten adres po polsku. Ręczymy, że adres zrozumie. List dlatego trzeba naprzód napisać, bo mógłby P. sądzić, że w beczułce jest jaka materja wybuchowa lub niemile pachnąca.

Z okazyi **Jubileuszu Sienkiewicza** wyszły **KARTY KORESPONDENCYJNE.**

Serya II. odznaczona złotym medalem w Warszawie, nakład Wydawnictwa „Kraj w Obrazach“. Z albumu „**Pan Wołodyjowski**“: „Pan Wołodyjowski uczy Basię fechtów“, „Jestem Ketling of Elgin“, Basia pieści dzianeta, Zabawa u Państwa Wołodyjowskich, rysunki St. Batowskiego Porwanie Basi rys. Juliusz Kossak, Pogrzeb pana Wołodyjowskiego. Z albumu „KRZYŻACY“: Jurand przebacza Zygfrydowi, Zbyszko przy trumnie Danusi, Przed bitwą Grunwaldzką, Śmierć Lichtensteina, rys. Batowskiego. — **Cena**: za sztukę 10 centów. Serya 10 sztuk 80 centów
Do nabycia we wszystkich księgarniach i większych handlach papieru.



Pangermańskich psów sfora
Na wściekliznę wciąż chora
Ku prawicy się rzuca bezczelnie, —
Tuż obok Schönerera
Wolf, Iro et caetera
Szczerzą zęby, bo głodni djabelnie.

Ale próżne to wycie,
Próżno zęby szczerzycie,
Polak jeszcze na psiarnię ma kije —
I gdy który się zbliży,
Lub szczekaniem ubliży,
Bez pardonu jak błazna obije.

Pan radca Piorunkiewicz.



Jakem rzek. takem zrobiuł. Pżyhodze do Stańczykuw i mówie!: Zrobiułem ze śebie ofiare w piunty i czworty kuryi i z miasta tyż, to mńe teroz *uwożo pon* postowće we wienkszy włosności. Uni na to: dobże, ale pon musi pżed nami złożyć swoje wyznańe wiary.

Co wyznańe wiary? Abom to je ńe katolik, ńe hodze do spowiedzi, ńe poszcze, ńe daje jałmużny, co? *uwożo pon.*

Ale uni powiedżeli: ńe wiary katolicki, tylko polityczny. *uwożo pon.*

Jeżeli tak, to jeszcze lepi, bo jo w polityce jak ryba we wodźe.

Zwołali zatem do floryjanki osobne pośedzeńe, pżewodniczoncem wybrali kuloska, zastempcą tego adwokata z dużem nosem, sekretarzem tego małego *uwożo pon* belfra i kuńec.

Czekom, czekom co to bedzie. Naroz kulosek muwi: mom zaszczyt pżedstawić panom kandydata z większy włosności. Pon Piorunkiewicz mo głos!

Wyszedem na gradus, pokłuniułem śe nisko i tak muwie *uwożo pon:*

„Ńe zwykły zaszczyt spotyka panuw, że mńe przed sobą jako kandydata do parlamyntu w swojem gruńe oglundoće *uwożo pon.*

Bo jeżeli koło polskie wiele utraciło na znaczeńu, to tylko z tego powodu, że uprawiało polityke pżedpokojową, sobkoską, a ńe było ani jednego umysłu szyrszego, któryby *uwożo pon* skieruwoł polityke do prowdżiwych potrzeb kraju.

Gdybym był wybrany, a sądząc po dojrzałości polityczny moih wyborcuw, aní na hwile o tem *uwożo pon* wuntpić ni moge, to oznajmiom uroczyśće, że zaprosze w Widńu wszystkich posłuw z Galicyi na pirsze pżedwstępne pośedzeńe w celu utwożeńo koła polskiego i wypowiem swój program polityczny, a nie wątpie, że z wyjątkiem Ignaca, wszyscy wstąpią, *uwożo pon* i koło bedźe liczbą i rozumem politycznym wszystkim innem klubum imponuwać.

Najprzud wyjednom ustawe, aby sejm z każdy grupy wybroł po pińciu ućciwyh posłuw, któżyby dozoruwali wyboruw *uwożo pon* do parlamyntu. Każde pżekupstwo, każdo presyjo mo być ostro korano, a wybur uńeważńuny.

Gdyby użendnik wywiroł presyją, choćożby to był inspektur podotkowy lub som starusta, to ma być tak jak ten Gębaty ze służby wypendzuny *uwożo pon.*

Naroz wstaje jakiś garbusek i dyszkantem pieje: Prosze o głos pod wzglendem formalnem.

Przewodniczący: Ale tylko pod wzglendem formalnem.

Garbusek: Już z tak krutkiego przemuwieńo widać, że koło polskie w panu kandydacie, w razie jego wyboru zysko ńe pospolitą siłę polityczną, stawiam pżeto *uwożo pon* wniosek, aby go od dalszego wyznańo wiary uwolnić i pżystąpić do głosuwańo.

Przew.: Kto jest za tym wnioskiem raczy rękę podnieść.

Wszystkie ręce śe podnoszą.

Przew.: Czy pon kandydot śe zgodzo?

— Wobec taki jednomyśności zgodzom śe z miłą hęcią, *uwożo pon.*

Przew.: Więc kto popiro kandydature pana Piorunkiewicza raczy ręke podniść.

Wiće państwo co się stało? Ani jeden renki ńe podnius, *uwożo pon.*

Jo do przewodniczącego: Pańe preześe, widze że tu zaszło jakieś nieporozumieńe, prosze zażądzić odwrotne głosuwańe.

Przewod.: Na żądanie pana kandydata proszę panów o odwrotne głosowańe, mianowiće: kto jest przeciw kandydatuże pana Piorunkiewicza, raczy ręke podnieść.

Wszyscy ręce podnieśli, *uwożo pon*, ukłunili mi śe bardzo uprzejmnie i wyśli. Jo zostołem som jeden jak głupi, a pżyszedszy do domu, opowiedziołem to kobiće.

Dobże ci tak, ńe phoj śe miendzy pany, bo oni tylko će jako fagasa hćeli użyć. Powiedżołeś im słowo prowdy, a uni će bardzo grzecznie za drzwi wyrzucili. Stańczyki tak zawsze robią. Zresztą żoden Piorunkiewicz ńe był fagasem.

Ucałowałem za to kobite i powiedziołem se: od powietrzo, głodu, ognia i wojny i od nawracańo stańczykuw na uććiwą druge, zachowoj mnie Panie, *uwożo pon.*

* * *

Dawne to lata, kiedy na starem mieśće w Warszawie była loteryjo liczbowo, gdże kużdemu na zawołańe *uwoż pon* obracali kołem i prubuwali szczęśćo, ale prawie zawsze lo śebie.

Tuż pod bokiem tyj loteryi był *uwożo pon* sklepik z wiktuałami ńejakigo Krzykowskiego, nazywanego zwykle Krzykiem, starca siwobrodego, ktury powróciwszy z emigracyji, dla chleba założuł sklepik z wiktuałami, a w wolnyh hwilah tłumaczuł sny podług sennika indyjskiego i układoł z nih numera na loteryją.

Sława jego tak śe po Warszawie roznesła, że ńe tylko ludże prośći, lecz i ze sfer *uwożo pon* inteligentnych chodzili do ńego po numera na loteryją.

Roz pżyszła do ńego bardzo ładna i inteligentna panienka po numera, i tak se rozmowiali.

Proszę pana, śniło mi śe, że mńe narzeczuny całuwoł.

A ńe pamięto pani wiele razy?

Liczyłam długo, lecz jakem przeszła 90 tom przestała, bo wyższego numeru stawiać ńi możno.

A czy narzeczony całuwoł z przyzwoleniem pani?

Wypraszam sobie tego rodzaju przypuszczeń.

Nimo śe pani o co gniwać, bo jeżeli mom *uwożo pon* dobże ńumera zestawić, to muszę wszystko ze śzczegułami wiedżeć. Wieleż pani hce postawić.

Cztyry złote prosze pana.

Bo to jest tak, jeżeli narzeczuny całuwoł bez przyzwolińo, to bedzie numer 38, a jeżeli z z przyzwolińem, to 63, a zatem radze pani lo pewności *uwożo pon*, obstawić oba numera po dwa złote.

Jeżeli tak, to już wole dlo wszelkij pewności postawić całe cztyry złote na numer 63.

Możeće mi państwo wieżyć ńe wieżyć, ale numer ten wyszed, dlotego też *uwożo pon* radze wszystkim pannom w razie niepewności, stawiać numer 63.

Awans kolejowy.

Wyszedł awans kolejowy
Jak gdyby na drwiny,
Posunięto w wszystkich klasach
Aż... *cztery tuziny!!...*
Na największe trzy dyrekcje
Taka garstka mała,
Niechże Panu *Wittekowi*
Będzie *cześć i chwała!*
O powody gdy go pytasz
Ma ich aż do zbytu.
— „Es thut mir leid, lecz tym razem
Nie miałem kredytu.*)"
Zato dla zachodnich linij
Patrz od potentatów,
Sypnął z rogu obfitości
Nowych dwóch hofratów.
Tam się inną miarką mierzy
W tem zasługa czyja,
Oto dowód jak na dłoni
„Rząd krajowi sprzyja!"
Gdy dla Niemców są kredyta,
To Polak niech czeka,
To dewiza zdawna znana
I system *Witteka.*
Że nie próżna to jest skarga
Nie trza komentarzy,
Proszę tylko dobrze przejrzeć
Awans... kolejarzy.
Ale może Bóg pozwoli
Za te krzywdy nasze,
Że i Wittek wnet już pójdzie
Na zieloną paszę!

*) Przyzwolonego funduszu.

Niekolejarz.

MAGAZYN i Pracownia Sukien męskich Leona Grabowskiego Kraków, ul. Szpitalna l. 36 (vis à vis Teatru),
poleca swój bogato zaopatrzony skład materyi głównie angielskich. **Roboty** w zakres krawiectwa wchodzące wykonywa z wielką dokładnością według żurnali angielskich, francuskich i amerykańskich. 36 12—0

Kuplety z nienapisanej operetki

„Ojciec miasta“.

(Kuplety radnego Kubasiewicza de Pyszałko).

Odkąd jestem ojcem miasta
Niepoznaję siebie sam —
Sława moja codzień wzrasta
I przyjaciół miljon mam!
Hrabia-radny dłoń mi ściska.
Przyjacielem swoim zwie —
Radny-doktor daje pyska
Skoro tylko spotka mnie.
A hołota, co wybrała,
Ojcem miasta niegdyś mnie.
Przed osobą mą bez mała
Wszystka się w ukłonach gnie!

Refrain:
Bo ojciec miasta to jest persona,
To jest figura, nie jakiś cham —
Wszystko jest dobrem, co on wykona,
Choćby to nawet szkodziło wam.

II.

Ja wciąż dbam o dobro gminy,
O funduszów gminnych wzrost —
Nie ma dnia. nie ma godziny,
Bym nie myślał o tem wprost!
Lecz że gmina jest bogata
Więc przeważnie o to dbam,
Bym na stare moje lata
Był bogaty także sam.
Wszak to każdy z was zrozumie,
Że gdy radny „hopy“ ma,
Gmina także rośnie w dumie
I w powagę tak, jak trza!

Refrain:
Bo ojciec miasta to jest powaga,
To jest figura, nie jakiś szkut,
Z oczu mu patrzy mądrość nie blaga,
Choćby był głupi nawet jak but.

III.

Mówią, że kubany biorę,
Że je nawet brałbym wciąż —
Lecz łapówki byle w porę
Bierze każdy mądry mąż.
Mówią, że trzymam z żydkami,
Robię to, co oni chcą,
Ale mówiąc między nami,
To napełnia kieszeń mą...
Mówią, żem kawał łajdaka,
Że okradam biedny lud —
Ależ państwo! kraść biedaka
To jest przecież próżny trud.

Refrain:
Bo ojciec miasta, to jest persona,
O której ludzie mówią, co chcą —
I gdy ktoś wejdzie do radnych grona,
Widzą w nim tylko wciąż zło i zło!

„Z Poznańskiego“.

Chociaż Prusak już dwuchsetną
Dziś rocznicę święci,
Że na obcej „ziemi“ siedzi
Dotąd ma w pamięci.

Co wpierw złupił ogniem. mieczem.
Dziś ustawą kradnie,
Myśląc, że tak „duszą polską“
Najrychlej owładnie.

Zabrał polski język z szkoły,
Wziął nam polski pacierz,
Co go w domu już dziecięciem
Wyuczyła Macierz.

A teraz mu groźne nawet
(Śmiech to oczywisty)
W polski adres opatrzone
Nasze polskie listy.

Oj Prusaku, żal mi ciebie,
Głupia twoja mina,
Wszakże list stanowi ziarno.
Adres to łupina.

Więc ten ukaz. to chybiony
Strzał z germańskiej procy,
Sam list zniemczyć dziś Prusaku
Już nie w twojej mocy!!

Gordziewicz.

Z teki dekadenta.

(Przeznaczone do druku dla „Chimery“.

Kiedym nad rzeką siedział samotnie
Dumając czem są wszystkie seanse,
Gdy nożycami przeznaczeń potnie
Srogo — zawistny los ludzkie szanse.
Gdy tak myślałem — pędził do wody
W szalonym pędzie idyota młody,
A choć wiedziałem, że łeb roztrzaska,
Jeśli na środek wiru się wypska.
Albo topielca, co wielka łaska,
Zimno-zgłodniałe rozszarpią rybska.
Jam mu z pomocą zbyt nie pospieszał,
Bo w bliskim lesie waryat się wieszał.
Już błędnomyślny przywiązał do pnia
Konopiokrętny długi postronek
Widać, że waryat wyższego stopnia,
Skoro mu obrzydł żywota dzionek.
Byłbym mu może życie ocalił.
Ale w pobliżu kretyn ogień palił.
Kretyn nie mówił, ani się chwalił,
I tylko czasem kwiknął żałośnie,
Lecz drwa pozbierał i stos podpalił,
I szaro-bury dym w górę rośnie
Zanim-em jeszcze co robi zoczył,
Kwiknął raz jeszcze i w ogień skoczył.
Zginął idyota, kretyn i waryat,
Na moją skargę świat się uśmiechnie
I błędnomyślnych mas proletaryat,
Może i z czasem dekadent zdechnie?
Wśród samobójczych z życiem potyczek
Boże! Co lepsze? woda czy stryczek?

Mercadente.

Po strejku lekarzy!

(Z murów szpitalnych).

Wysoki Wydziale,
Niedobrze się darzy.
Zaledwie przecichnął
Strejk młodych lekarzy.

Już znowu niestety,
Że złe się wciąż mnoży,
Choć trudno uwierzyć
Buntują się chorzy.

Doprawdy, że serce
Mnie pęka ze żalu,
Gdy słyszę ich zmowy
I sąd o szpitalu.

Ci ludzie żarłoczni,
Ci ludzie niegodni.
Śmią głośno narzekać,
Że wiecznie są głodni!!

Na mleko, że... z wodą.
Na kości, śmią mruczyć.
Jak gdyby w szpitalu,
Kto chorych chciał tuczyć!

Gdy przecież w terapji
To nie są sekreta,
Najbardziej pomocną
W leczeniu... dyjeta!

Bo chorym choć szpital
Nie doda na tuszy,
Lecz zato „siostrzyczki“
Już pomną o duszy

I zanim śmierć z głodu
Przyłapie grzesznika,
Z pewnością dostawią
Na czas spowiednika.

Cóż z tego — gdy chorzy
Widząc, co się święci,
Zmykają, choć słabi
Z szpitalu pacyenci.

I z tąd też obawa
Gdy popłoch się mnoży,
Że wkrótce zostaną
Bez chorych doktorzy!

Że pustka osiędzie
W tym naszym konwikcie,
Więc możeby chorym
Polepszyć... na wikcie?

Lub tak, jak lekarzom
Zanim wikt się zmieni,
Chciał przyrzec odmianę
Marszałek Badeni!!

Nelin.

Na posadkę się obziera
Imci pan Kopera.
Ale mu da bęcki
Pewno pan Ziemięcki.

* * *

Żydki zaczynają już sobie dziwować,
Kiedy un ten tramwaj rozpocznie chodzować.
Nam pilno do rynku, a na Kaźmierz gojom.
A te wsistkie słupy jak drut sztiwno stojom...
Żeby se kiwnęli chociaż do księżyca,
Byłby cały rynek żydoska ulica!

Aj. wai

List Klapsa ze Lwowa.

(Trzy kwadranse na hipochondryę u Sachorowskiego.—Imitacya biblijnej niewiasty z drachmą. — Przedstawienie w teatrze na benefis „Lembergierki“. — Zamydlenie oczu ludziom ocknienie się z „Ocknienia“. —Cudzoziemskie nutotłuki. — Pani „meczenaszowa“. — Restaz hurtem).

Spotkałem przed paru dniami sekretarza Sachorowskiego. Szedł z pochyloną głową, zapatrzony w ziemię jak Kapucyn, a cyferblat jego oblicza wskazywał trzy kwadranse na hipochondryę. Szedł krokiem ludzi, którzy właściwie nie wiedzą, gdzie idą i poco. Schwyciłem go za trzeci z rzędu guzik od kamizelki i tym zręcznym manewrem odrazu osadziłem w miejscu.

Przystanął i nie patrząc na mnie, zaczął spojrzeniami przeszywać ziemię tak gwałtownie, jak owa niewiasta biblijna i dalej szukająca z niepokonaną zaciętością dziesiątej drachmy. Ale to mnie wcale nie przekonało. Postanowiłem na upartego skorzystać z cennej sposobności schwycenia sekretarza teatru i zinterwiewować go ze zręcznością syffa paryskiego „Figara“. Opadnięty nie bronił się. Czekałeś — zacząłem:

— Cóż najkorpulentniejszy z sekretarzy... ruszamy się, co?!...

— Ruszamy się — wybąknął.

— Podobno w dramacie wystawicie same cudowności, jakich jeszcze dotąd żadne ucho lwowskie nie widziało ani słyszało. Czy tak?

— Tak powiadają.

— Podobno Pawlikowski zdołał znów wytrzasnąć sztukę, w której główną rolę tytułową odegra „z właściwym sobie urokiem kobiecości pani Bednarzewska (ośmdziesiąta szósta rola w tym sezonie), przyczem na benefis „Gazety lwowskiej“ nie zostaną pominięte również panna Mrozowska, zaprzysięgła na ten sezon naiwna (siedemdziesiąta dziewiąta rola...) i panna Jankowska (sześćdziesiąta piąta rola), która otrzyma cudną dla siebie „hosenrolle“, w jakich jest zaws e niedościgniona. Cóż sekretarzu jestże to prawdą...

— Nic nie wiem panie...

— Nie wie pan?!... To dziwne... A czy wie pan o możliwem ocknięciu z mroku manuskryptowego Rakowskiego „Ocknienia“. Opowiadają, że je Pawlikowski wystawia, jako rewanż autorowi, za skrzętne chodzenie około zatuszowania znanej niedawnej afery gębowej za pomocą prasy...

— Na pewne nie wiem... Sprawiedliwie mówię.

— A czy wie pan, że Pawlikowski umyślił sprowadzić sobie jeszcze jednego muzykalnego cudzoziemca do prowadzenia orkiestry, że oprócz Spetrina licho nam naniesie jakiegoś Schultza, czy coś takiego. Znaczyłoby to, że Pawlikowski już się zarzekł angażować polskich muzyków, którzy niekiedy zanadto gwałtownie wybijając takt swoich przekonań na systemie frontowym swego przeciwnika i jako człowiek w sprawach muzykalnych nie tyle *obyty* ile *obity* postanowił ograniczyć się do importu cudzoziemskich nutotłuków?...

— Nic nie wiem o tem, słowo honoru panu daję...

Rozdrażniony tem uporczywem milczeniem i zatajeniem się mego interwiewenta straciłem cierpliwość i wybuchnąłem naraz gwałtownie, jako nowy dyrygent Spetrino, gdy mu orkiestra gra w „Carmenie“ wciąż o ćwierć tonu niżej, niż panna Strassern śpiewa, i rzekłem:

— Więc pewnie pan sekretarz o tem nie wie, że pani „meczenaszowa“ Stachowiczowa, która utrzymuje, że „szowa jest córko piekarza“ (Hamlet) sprawiła sobie gorset o jeden numer mniejszy na umniejszenie swej gwałtownie zwiększającej się tuszy, że piękna panna Nałęcz, która się właśnie po raz trzynasty odręczyła, kończy obecnie naukę wymawiania już trzynastej z rzędu litery abecadła i ma nadzieję za lat pięć skończyć na literze „z“, dalej, że komisya artystyczno-teatralna nakazała w drodze urzędowej zakupić primabalerinie nowe trykoty, jako że dawne są już miejscami silnie nadwyrężone, że itd. itd....

— Ale panie, jak Boga mego... taż ja o tem wszystkiem nic nie wiem...

— Jakto pan nie wie, a od czegóż pan jest sekretarzem teatru?

— Ano, dlatego jestem sekretarzem, że wszystko przedemną w sekrecie trzymają...

Tableaux!.,. Zakręcił się na pięcie i poszedł swoją szosą. Ostatecznie miał racyę, bo tak faktycznie jest. Ale ja już miałem humor zepsuty na resztę dnia dzisiejszego. A szkoda,.. Miałem zamiar jeszcze takie śliczne porobić interwiewy...

Miałem pomówić z księciem karnawału, czemu zabawy tegoroczne tak żółwim wloką się krokiem, zwłaszcza wybadać nowego Władykę Szeptyckiego, czy seryo myśli o zaprowadzeniu celibatu wśród duchowieństwa ruskiego i o wysłaniu wszystkich żon księży ruskich na Ceylon i Jamajkę skąd się kawa i pieprz wywodzi; miałem dalej wypytać prezydenta Małachowskiego o treść ostatnich skandalików miejskich, ale zrażony nieudaniem mego interwiewu z Sachorowskim, puściłem resztę kantem. Dlatego darujcie, że mój list naraz urwę i skończę, podpisawszy się krzyżem świętym, jako mnie nazwano...

Klaps.

Lwów, koniec stycznia 1901.

Z BIBLIOGRAFII.

J. Udkiewicz: „Droga do miljonów“ nakładem krakowskiej Rady miejskiej. Kocmyrzów 1901.

Kl. K. Ołakowski. „Parafrazy“ zbiór fejletonów, nakładem „40 Kronik“. Lwów 1901.

J. F. Rydlein. „Ewakuacja tandety“, szkic historyczny, nakładem krakowskiej Rady miejskiej. Stereotypia. Kraków 1901.

M. Orawiecki. „Pereat Harmonia“, zbiór aforyzmów, nakładem Towarzystwa popierania muzyk wojskowych. Hotel Saski 1901.

T. R. Utowski. „Czechofobia przyczyną mych nieszczęść“, zbiór pamiętników“, nakładem „Słowa polskiego“. Tarnopol — Lwów—Przemyśl 1901.

*** „Karota karnawałowa“ zbiór przykrych anegdotek, nakładem Tow. pań z komitetów balowych. Kraków 1901.

T. Etmajer. „Moje stanowiske literackie, czy w danym razie, czy na przyszłość“, studjum w lustrze, nakładem Reklamy. Kraków 1901.

Od Redakcyi.

Panu Dr. **Ka**.... w Krakowie. Dlaczego Harmonia nie grała na balu rękodzielników, nie wiemy. W każdym razie był to wielki błąd ze strony komitetu, gdyż popreranie takiej instytucyi nie jest łaską — lecz obowiązkiem.

NADESŁANE.

Ważne dla egiptologów.

Celem uczczenia krainy „Świętego Ptaka“ odbędzie się dnia 10 lutego staraniem dynastyi Ramzesów

BAL nad NILEM

RUDAWĄ przezwany.

Biorące w tej uroczystości udział ptaki i ssaki, zwierzęta dzikie i domowe (z wykluczeniem baranów) wśród dźwięków fanfary i krzyku ibisów złożą hołd Piramidzie Cheopsa, na której szczycie dowcipny kotek umieścił jeden egzemplarz Świętego Ptaka w wieńcu z siedmiu plag egipskich. Krów ani tłustych ani chudych nie będzie, natomiast po sali krążyć będzie kilku Apisów.

UWAGA: Koty — aczkolwiek poważane w krainie Świętego Ptaka — zostaną wpuszczone li tylko w czarnych futerkach; kotki ubarwienie futerek zastosować mogą do... swego gustu.

Za odczytanie hieroglitów naznacza się w nagrodę strój Nubijczyka według oryginalnych wzorów uszyty.

Ktoby w zabawie onej nie wziął udziału, ten „voce populi“ skazanym zostanie na odczytanie od *a* do *z* powieści hr. Dzieduszyckiego „Święty Ptak“, co równa się śmierci z nudów.




Bogato illustrowane **cenniki polskie** wysyła się darmo.

Znane z dobroci i regularnego chodu

Zegarki prawdziwe genewskie

dokładnie uregulowane — za rzetelnem 3-letniem poręczeniem

ZEGARY ŚCIENNE, PENDUŁOWE I BUDZIKI, oraz **Wyroby złote i srebrne** urzędownie stemplowane

a odznaczające się trwałem, gustownem i eleganckiem wykonaniem, poleca

! najtaniej ! **Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski** pod firmą 108 3—2

I w bogatym wyborze **EMIL GOLDWASSER, Kraków — Grodzka, 58.**

Na składzie: Wyroby z chińskiego srebra. — Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą

Fraszka.

Głupi Piotr, zbiera talary,
Mądry Jan, bizuny.
Wniosek: szukaj gdzie
[chcesz miary
Lecz nie u fortuny.

M. RODOĆ.

Kroniki djabelskie.

Mielec, w styczniu 1901 r.

Szanowny czytelniku, jeżeli nie zajmujesz się studyami historyczno-geograficznemi Europy lub przynajmniej Austryi, to zadziwisz się, że uwagę twą zwracam na taką mieścinę jak Mielec. Miejscowość ta jednak jest sławna i starożytna, pierwszą bowiem wzmiankę o Mielcu znajdujemy w kronice szwedzkiej z XII wieku zaczynającej się od słów: „Utan sfafel och fosfor mot ledans plan parafinerade“. Oprócz tego już świętej pamięci Zagłoba wyraźnie wspomina, że Gustavus Adolphus maszerując z Sandomierza na Kraków miał główną kwaterę w Mielcu i tamże tak szlachcie jak i łykom znaczne wstręty czynił. Teraz będziesz ciekawy czytelniku od czego wywodzi się nazwa Mielec. Nie sięgając nawet do słownika Lindego snadnie taką wydasz opinię: 1. Nazwa Mielec pochodzi od wielkiego młyna wietrznego, wodnego lub parowego, który w tej miejscowości od wieków się znajduje, lecz pomyliłby się srodze, bo takiego młyna w Mielcu nie ma i nie było: 2. Mielec nazywa się tak zapewne od obrotnych języczków pięknych pań mieleckich, które po całych dniach mielą, co prawda nie kaszę i mąkę ale najprzeróżniejszego rodzaju ploteczki. Gdybyś szanowny czytelniku stanął tu w Mielcu wobec pań naszych i starał się popierać prawdziwość powyższej hipotezy, natenczas każda z osobna i wszystkie razem przekonałyby cię wkrótce, że jesteś kretynem i nie masz najmniejszego pojęcia o geografii ale i o elementarnych podstawach towarzyskiego życia. Chcąc zbadać dokładnie od czego pochodzi nazwa Mielec trzeba sięgnąć do aktów grodzkich miasteczka, skąd okaże się że jeszcze za czasów Stefana Batorego miasteczko to erygował Wielki Mielniczy koronny Franciscus Crempovius, mąż sławny i uczony, bo jak mówi kronika aeducatus in Padua, a więc Mielec nosi nazwę po swoim założycielu; a jakie ma do młynarzy szczęście, najlepszym dowodem tego są ostatnie wybory do Rady państwa, bo jak ongi w sejmie tak obecnie w parlamencie będzie Mielec reprezentowany przez młynarza. I zdawałoby się, że miasto z taką piękną historyczną przeszłością żyje szczęśliwie i spokojnie, tymczasem mówiąc po galicyjsku miał Mielec w roku ubiegłym szalony pech i tak: stracił bardzo sympatycznego pocztmistrza, który uciekł z kasą gdzie pieprz rośnie, część miasteczka się spaliła, gimnazyum mimo uchwały sejmu popierającej Mielec, otrzymała Dębica, zbankrutowała Frieda (handel delikatesów), Reich się spalił i nie bije gęsi (rozpacz z powodu braku wątróbek), stare kasyno się rozbiło i powstało nowe pod przewodnictwem doktora Staroczyńskiego, składające się z prezesa i 3 członków z siedzibą w nowo odbudowanym domu Reicha. Napisałbym Wam więcej ale dręczy mię influenza, która nie tylko w Ameryce ale i nad wodami Wisłoki szerzy spustoszenie.

B.

RZESZÓW, styczeń.

W tym tygodniu byłem właśnie,
(Niech to piorun jasny trzaśnie
Aż przechodzi po mnie mrowie...)
Aż... w Rzeszowie!
Trudno!... służba — więc musiałem.
Com tam widział — co słyszałem,
Niech posłucha, kto ciekawy.
Owe sprawy.
Rzeszów, jak to dobrze wiecie.
Znany zdawna w całym świecie.
Z żydów — kurzu — brudu — błota
I... ze złota.
Choć jest burmistrz — (też go znacie)
Rządzą żydzi w magistracie.
Boć i zacna ojców rada
Z nich się składa.
Więc konsensa, więc podatki,
Szynki — knajpki i rogatki
(Katolika nikt nie widzi)
Wszystko żydzi.
Dla szczegółu, wspomnieć da się
Nieporządek w chorych kasie
Kłótnie — krzyki — ciągłe wrzawy,
Los jej łzawy,
Uciekałem też z Rzeszowa.
Niech Bóg odeń mnie uchowa.
Bo gdzie spojrzysz — brud i bieda —
Spotkasz żyda.

An. Anas.

LOSY ZAPISU DOBROCZYNNEGO

(miała... być bajka...).

Był pan, a mieszkał on w *wiśniowym*
[dworze,
A był pan dobry—serce miał litośne.
Nie jedno do się przygarnął nieboże.
Choć czyny jego nie wszem były głośne.
To też u boku *wiśniowego* pana.
Stała drużyna z rozmaitych ludzi.
A kiedy nadszedł kres samotności.
I przyszło skończyć tę życia wędrówkę.
Kazał spieniężyć swoje majętności.
I biednym starcom rozdać tę gotówkę.
Miał on wśród swoich przyjaciół jednego,
(Zwał go *„sznycelkiem“*) i przyjaźń mu chował —
[wał —
Tego — że serca mniemał być prawego,
Egzekutorem fundacji mianował.
Lecz gdyby dzisiaj z swego grobu powstał,
Z powrotem ległby w matki ziemi łono,
Bo ten — co święte obowiązki dostał,
Miast je wypełnić — wykpił one pono.
Z góry ściągnąwszy honorarjum swoje
O resztę nie dba — cóż go tam obchodzą,
Ci siwi starce — i tych sierot roje,
Które wśród mrozu dręczą się i głodzą!
Cóż mu to szkodzi — kiedy syty mienia,
Drwić sobie może — i czynić do woli!..
Boć, gdy kto nie ma dla sierot sumienia,
Ten też nie czuje, co jątrzy i boli.
. . . .
. . . .
Bajkę napisać zamiar szczery miałem,
Lecz z bajki prawda mi się wyłoniła,
Kończę więc na tem — to co powiedziałem
Sami osądźcie — jaką ona była.
Dalszy ciąg chowam do następnej części,
O obowiązkach mówić mu trzeba,
Może przewidzi, słów mych prawdę treści,
Odda co winien — *biedakom dla chleba*!!

An. Anas.

KARNECIKI BALOWE.

(Ciąg dalszy).

III.

Stoi oparty, zamyślony, smutny
Wśród rozbawionych kół ludzi.
We frak przystrojon jak w ubiór pokutny—
Z zadumy nikt go nie budzi.

I żal go ściska za serce zapewne,
Gdy inni wkoło szaleją...
Duszę mu karmią marzenia powiewne
Żegna się z snów swych nadzieją.

Chcesz aby ożył? To niechaj muzyka
Zagra mu szumem potoku...
Już gra—już duszę jego czar przenika —
Budzi się i łzę ma w oku!..

O. Rkan.

IV.

Słyszysz dźwięk walca,
To nie aniołów głos...
Jak w piasku zwój padalca
Jak zwinięty włos,
Drży życiem zbity kłęb
Przy-ludzi...
By porwać ich na strzęp
Niechaj się nikt nie trudzi.
Bo szatan z szału zbudzi
Przy-ludzi!..

P. Rzybyszewski.

V.

Tyle cudzych kobiet
Taki zapach ciał
Człowiek zmysły traci
Porywa go szał...

Gdybym się tak żony
Mniej choć trochę bał,
Wszystkim bym pokazał
Co to znaczy: szał!

B. Ałucki.

(D. N.)

Reim i Spółka
KRAKOW
Rynek gł. L. 37, Linia A--B,
POLECAJĄ NAJTANIEJ:

Wałeczki, Kit i Gips
do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna

Podeszwy wkładkowe do bucików.

Ochraniacze usz od zimna i mrozu

KAŁOSZE rosyjskie i amerykańskie
PANTOFELKI domowe
PŁASZCZE gumowe
PŁACHTY nieprzemakalne

„ALPESTRE“
„Sudetia“ z roślin alpejskich, i sudeckich do sporządzania likierów
„CHATREUSE“
„SUDETIA“

„SMELL“ preparat do kąpieli i codziennego mycia

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne

ROGÓŻKI żelazne, szczotkowe i kokosowe

PrzedścIółki z Linoleum ceratowe i japońskie

CHODNIKI z Linoleum ceratowe i kokosowe. — SZCZOTKI do wycierania nóg do przedpokoi. Wielki wybór wyrobów szczotkarskich

FARBY olejne, do użycia gotowe Farby olejne, Lakiery i Glazury do podłóg. — Masę woskową do zapuszcz. podłóg. Masę francuską do zapuszczania posadzek

ARTYKUŁY PIWNICZNE!
PIPY i WENTYLE do beczek, WĘŻE gumowe, KORKOCIĄGI, KORKI do butelek, KAPSLE do butelek, MASZYNKI do kapslowania, Maszynki do mycia flaszek, — ŚRODKI do czyszczenia i filtrowania płynów.

KIJE, KULE i inne przybory do bilardu. — KARTY do gry, SZACHY, DOMINA, — SZTONY metalowe, RAMKI do gazet 60

SMAROWIDŁO nieprzemakalne na obówie
SMAROWIDŁO podeszwo-ochronne.

LATARKI STAJENNE, ręczne i kieszonkowe.

„NOWOŚĆ“ SYLBROL środek do czyszczenia i posrebrzania metali.

LAMPKI platynowe do odświeżania powietrza w pokojach.

BOGINKA.

Moja boginka różana.
W mojem jeziorze. co rana,
Kąpie się, pluska i broi.
Jej drużki, strzegąc urody,
W zapaskach wchodzą do wody,
W perkalikowej swej zbroi.

Ją tylko samą, nieonotę.
Jużci mym oczom na psotę,
Nie kryje ani liść figi,
Ma się za Ewę przed grzechem.
Buzię ozłoci uśmiechem
I rzuca w koło swe dygi.

Na mą boginkę różaną
Czekam co wieczór i rano
W chmielowym gaju, za płotem,
Ale daremne me straże,
Ledwie się zdala pokażę,
Licho umyka z powrotem.

I próżne moje czekanie,
W gąszczu chmielowym burzanie,
Na piękność boginki mojej.
Co dźwiękiem tylko odziana
W mojem jeziorze, co rana,
Kąpie się pluska i broi.

Emir Levi.

REUSSNERA:
Najlepsza Metoda
najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych a bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła.

„Samouczek“ **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15. 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt., — kurs II-gi złr. 2·30, — komplet (oba kursy) złr. 3.—

„Samouczek“ **Polsko-Francuski** kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. Gramatyka Polsko-Francuska złr. 1·80.

Wypisy francuskie (Chrestomatie Française) ze słowniczkiem w czterech językach.

„Samouczek“ **Polsko-Angielski,** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, — komplet złr. 2·62.

„Samouczek“ **Polsko-Ruski** I-szy kurs złr. 1·80, II-gi kurs złr. 2·75.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
136 2—22

Dr. S. SKOBEL
SPECYALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH
Mieszka obecnie
w Rynku głównym, Nr. 28, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.
5—?

Wielki wybór Win krajowych i zagranicznych.

Kawiarnia Ignacego Wójcikiewicza
otwartą została w Krakowie
w domu J. Rajala, na rogu ul. św. Anny i Wiślnej.
Wspaniałe, wygodne urządzenia w stylu Secesion. — Czytelnia w osobnej sali, zaopatrzona w bardzo wielką ilość najrozmaitszych pism treści politycznej, humorystycznej i t. d. — Osobne sale do gry w karty i szachy. — Znakomite francuskie bilardy.
Elektryczne oświetlenie. — Centralne ogrzewanie.
Ustawiczna wentylacja za pomocą motoru parowego.
105 5-?

Bufet zaopatrzony w rozmaitego rodzaju napoje i przekąski.

Tutki ze specyalnej bibułki „Abadie“ „Primus“
są powszechnie uznane za najlepsze!
110 Wszędzie do nabycia. 4—?
Fabryka: Lwów, ul. Mickiewicza 2.
Główny skład na Kraków: *Janeczek & Woyciechowski* **skład papieru, Rynek główny Nr. 8.**

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazki oraz książki do nabożeństwa, Kraków, Plac Maryacki l. 8. 0—?

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 2—?

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portjerzy. co do lokalności, strony interesowane informują. 138 2—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 134 2—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 139 2—?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 2—?

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 2-?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 2—?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słon ny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p. 0—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 2—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 2—?

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1-szej i od 2 do 5. 145 2—?

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej Redolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kasetki malowane, wódki własnego wyrobu, likiery zagraniczne. 103 5—?

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład kamieniarsko-rzeźbiars, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby familijne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwre niskie. 0—?

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza. 0—?

Zakład zegarmistrzowski.

J. PŁONKA ul. Szewska l. 4, wykształcony za granicą, b. współprac. w Tunisie, Paryżu i u Badolleta w Genewie — poleca swój zakład zegarków doborowych. 58 0—?

Biuro spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi. 104 5—?

Interesa komisowe.

TERESA HRYNIEWIECKA, ulica św. Marka l. 8, parter. Magazyn od kilkunastu lat istniejący przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty nowe i używane: ubrania damskie i męskie, dywany, starożytności, biżuterye i t. p. 0—?

Pracownia ubiorów męzkich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI, krawiec męzki, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony po najprzystępniejszych cenach. 146 2—?

Magazyn i pracownia obuwia.

ANTONI TABOR, róg Zielonej i Gertrudy l. 2, filia ulica Grodzka 43. Magazyn i pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, oraz kalosze prawdziwe rosyjskie i reperacye do tychże. Przyjmuje wszelkie zamówienia i uskutecznia takowe szybko i tanio. 0—?

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 2—?

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D. 148 2—?

Zakłady blacharskie.

FRANCISZEK KUCZYNSKI. blacharz, Kraków, ul. Długa l. 17, wykonuje po cenach nader umiarkowanych: pokrycia dachów, zakłada wodociągi, wyrabia closety pokojowe, oraz ma na składzie wszelkie naczynia kuchenne, — przyjmuje reperacye tychże, obstalunki i t. p. 0—?

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 14—?

IGNACY WÓJCIKIEWICZ, rynek główny, róg ul. Wiślnej i ul. św. Anny, największa kawiarnia w kraju. Lokal urządzony w stylu secessyjnym, oświetlony elektrycznie, bezdymny, 7 bilardów francuskich, czytelnia bogata, osobne pokoje do gry w karty. Usługa uprzejma. Lokal otwarty do godziny 3-ciej po północy. 105 5—?

Magazyny ubiorów męskich.

LEON GRABOWSKI w Krakowie ul. Szpitalna l. 36. Magazyn sukien męskich oraz skład materyj angielskich i krajowych. 0—?

ANTONI SADOWSKI, magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryańska l. 8 w Krakowie 149 2—?

Skład materjałów aptecznych.

FRANC. ZOPOTHA i Sp. ulica Sienna Nr. 12. Jedyne miejsce gdzie można dostać wszelkich **zlół Ks. Kneipa. Ocet Ks. Kneipa** na porost włosów i **Kneipówkę** na apetyt i wzmocnienie żołądka oraz **Sumbul** niezawodny środek na odciski. — **Woda do ust z Saloleml** niezrównana! **Sport Fluid** na porost włosów i przeciw łupieżowi. **Crem i woda liliowa** nadające białość i delikatność twarzy. **Mydełka i perfumy francuzkie, szczoteczki** do zębów i włosów, **grzebienie** z najlepszych fabryk. — Wszystkie **wina lecznicze, koniak** francuzki i **herbata** rosyjska. 150 2—?

Zakład rzeźbiarski.

FRANCISZEK STYCZEŃ rzeźbiarz, Półwsie Zwierzyniec pod Krakowem. Przyjmuje zamówienia na figury i ozdoby kościelne i świeckie — z czem poleca się W. W. Duchowieństwu i P. T. Obywatelom. 0—?

Restauracye.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 2—?

Magazyn sukien damskich.

MAGDALENA HEIDUK, ul. Wiślna Nr. 2, Magazyn sukien damskich i ubrań dziecinnych. Przyjmuje obstalunki z materyałów własnych i powierzonych. Wybór wielki wykonanie staranne, ceny niskie. 152 2—?

Pensyonat

„LITUANIA", Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 153 2—?

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84

+ Ceny fabryczne. + 13-?

Kapelusze, cylindry, klaki,
Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Parasole, Laski, Kufry, Torby, Paski
Kalosze rosyjskie i amerykańskie poleca w wielkim wyborze 154 2—?

Zdzisław Zdanowicz
Kraków, ul. Sławkowska 8, *vis a vis Hotelu Saskiego.*

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

98 8—?

Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.



Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.
90 9—?

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Hotel Polski w Dębicy

W RYNKU

Pokoje gościnne zawsze ogrzewane z usługą szybką i czystą, światłem i fiakrem hotelowym — polecają 155 2—10

A. A. ZAKRZYCZKOWSCY

właściciele hotelu i restauracyi kolejowej w Dębicy.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

AKCYJNEGO TOW. 0—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.